# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 14 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000 | № 11




# Kryzys w przemyśle zaostrza się.

## Jednolite stanowisko związków zawodowych.

## Interwencja posłów u władz centralnych.

W dniu dzisiejszym odbyły się we wszystkich fabrykach krajowego związku wypłaty, które upłynęły naogół normalnie i żadnych zatargów na tem tle nie było.

Poważniej natomiast przedstawia się zatarg w przemyśle metalowym, gdyż me talowcy na swem zebraniu odbytem dziś rano powzięli zasadnicze uchwały w sprawie obostrzenia strejku.

Z drugiej strony związki zawodowe w przewidywaniu zatargów na tle stosowania wskaźnika za pierwszą połowę stycz nia, którego przemysłowcy nie będą chcieli z powodu braku ustawy zastosować — podjęły w tym kierunku energiczną akcję.

W sprawie tej zwrócili się w dniu dzisiejszym przedstawiciele związków klasowych do związku „Praca" i związku chrześcijańskiego celem omówienia tej sprawy i zajęcia jednolitego stanowiska.

Na konferencjach swych związki zawodowe omówią sytuację, przyczem na porządku dziennym obrad znajdzie się nietylko kwestja lokautu w przemyśle metalowym, lecz także sprawa bezrobocia, zawarcie traktatu handlowego z Rosją oraz ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Po tych konferencjach zarządy związków zwołają zebranie delegatów, które poweźmie szereg zasadniczych uchwał.

Również i posłowie robotniczy podejmą w tej sprawie interwencję, a w tym celu posłowie Harasz, Szczerkowski i Waszkiewicz zwrócą się do ministra przemysłu i handlu oraz ministra pracy.

### Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.

—::—




Oj-ra Grabskiego.

## Echa zjazdu małej ententy. Benesz uspokaja Włochy.

RZYM, 13 stycznia. — W wywiadzie z przedstawicielem „Corriere della Sera" wyraził dr. Benesz zdziwienie z powodu włoskiej krytyki umowy francusko - czeskiej. W „lojalnej", „szczerej" i „jasnej" polityce Czech wobec Włoch z powodu umowy z Francją nic się nie zmieniło.

Dr. Benesz oświadczył dalej, że zupełnie nie zamierza pośredniczyć między Francją a Małą Ententą i nazwał myśl tę nonsensem. Mała Ententa jest grupą państw, związanych pewnymi wspólnymi interesami, poza którymi każdy z uczestników ma zupełną swobodę ruchów. Dr. Benesz oświadczył, że po powrocie z Londynu, przy końcu lutego uda się do Rzymu.

### WE WŁOSZECH O JUGOSŁAWJI I RUMUNJI.

RZYM, 14 stycznia. — Wychodzący w Medjolanie „Secolo" donosi z Białogrodu, że niezależnie od narad przedstawicieli Małej Ententy Jugosławja zawrze z Francją przymierze. W tym kierunku przygotowania daleko są już posunięte. Celem uniknięcia zaniepokojenia z racji tego układu, z kół urzędowych zapewniają, że chodzi o przeniesienie na Jugosławję postanowień dawnego układu, który Francja zawarła była z dawną Serbją. Po ukończeniu obrad nad tym nowym przymierzem para królewska jugosłowiańska przybędzie w marcu do Paryża. „Secolo" donosi równocześnie o bliskiem odnowieniu układu francusko - rumuńskiego.

### SPRAWA REPARACJI.

PAT. — PARYŻ, 14 stycznia. — Pierwsze posiedzenie pierwszego komitetu komisji reparacyjnej odbędzie się w poniedziałek po południu pod przewodnictwem Bartoux, który powita rzeczoznawców. Rzeczoznawcom doręczono obszerny materjał wypracowany w znacznej części przez komitet gwarancyjny. Memorjał ten omawia budżet niemiecki, sytuację finansową i gospodarczą Niemiec oraz stan banku Rzeszy i banku rotomowego.

## Dobre stosunki Austrji z Polską.

### Mówi o nich austrjacki minister spraw zagranicznych.

WIEDEŃ, 14 stycznia. — Wczoraj wygłosił w komisji zagranicznej minister spr. zagranicznych dr. Gruenberger wielkie expose o położeniu politycznem Austrji, o jej stosunku do innych państw.

Dłuższe przemówienie poświęcił minister stosunkom Austrji do Polski i Rumunji.

Minister podniósł z naciskiem, że mimo iż z Polską Austrja bezpośrednio nie graniczy, wiele spraw wspólnych łączy oba państwa.

Wnajbliższym czasie przedłoży parlamentowi traktat o sądach wojennych, zawarty między Austrją a Polską. Traktat ten, pierwszy, jaki wogóle Polska zawarła, jest najlepszym dowodem przyjacielskich stosunków między Warszawą a Wiedniem. Również w najbliższym czasie pod pisany zostanie traktat prawno-polityczny dotyczący pomocy prawnej, wydania przestępców, legalizacji i t. p.

Podczas konferencji w Warszawie z polityka polskimi, doszliśmy do przekonania, że interesy obu państw nie tylko nie kolidują, lecz idą w tym samym kierunku i niema przeszkód w dalszem rozszerzeniu porozumienia. Szczególnie pomyślnym wynikiem zakończyła się konferencja austrjackich przemysłowców z polskimi.

## O współpracę Francji i Anglji.

### Ramsay Mac Donald do Renandel'a.

PARYŻ, 14 stycznia. — Jeden z dzienników wychodzących w Marsylji ogłosił treść listu, który przywódca Labour Party Ramsay Mac Donald wystosował do jednego z przywódców socjalistów francuskich Renaudel'a.

W liście tym Mac Donald wyraża nadzieję, że Francja podejmie wspólnie z Anglją pracę nad odbudową ruin Europy, a to we wspólnym interesie obu państw. Mac Donald ubolewa nad zbyt wysokimi wydatkami na wojsko i życzy, by nowe wybory we Francji przyczyniły się do usunięcia w stosunku Francji do Anglji małych zawiści, mącących współpracę obu państw. Mac Donald starać się będzie urzeczywistnić te zasady i pogłębić przyjaźń francusko-angielską.

Agencja Havasa zauważa, że list ten miał charakter czysto prywatny i nie był przeznaczony do opublikowania, ogłoszone jednak w tym liście zapatrywania odzwierciadlają należycie uczucia, któremi kieruje się przewodca angielskiej Labour Party.

### KONGRES TRADE-UNIONU.

PAT. — LONDYN, 14 stycznia. —Dziś otwarty zostanie kongres w sprawie Trade-Union. Kongres zajmować się będzie między innymi sprawą zapobieżenia zapowiedzianemu strejkowi mechaników i palaczy lokomotyw.

### W LIPCU AMUNDSEN POLECI NA AEROPLANIE DO BIEGUNA.

BERLIN, 14 stycznia. — Słynny podróżnik polarny Amundsen przybył do Berlina, celem poczynienia przygotowań do lotu do bieguna północnego, który ma się odbyć w maju lub lipcu r. b.

Amundsen wyraża się o swoich planach optymistycznie. Wzlot nastąpi ze Spitzbergu i sądzi, że będzie mógł wylądować na biegunie, poczem uda się w dalszą drogę. Przypuszcza on, że lotu ponad biegunem dokona w 24 godzinach.

### KANCLERZ SEIPEL WYJEŻDŻA DO BUKARESZTU.

PAT. — WIEDEŃ, 14 stycznia.—„Der Morgen" donosi, że kanclerz Seipel i minister spraw zagranicznych Grünberger z początkiem lutego b. r. wyjadą do Bukaresztu.

### AMBASADOR ANGIELSKI U PREZ. POINCARE.

PAT. — PARYŻ, 14 stycznia. — Poincare przyjął wczoraj rano ambasadora angielskiego, lorda Peele, z którym odbył naradę w sprawie Tangeru.

### NOWY GABINET CHIŃSKI.

PAT. — PEKIN, 14 stycznia. — Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezydenturę objął Sun-Pao-Chi, sprawy zagraniczne— Wellington-Koo.

# Polityka zagraniczna Anglji na tle gabinetu Mac Donalda.

Położenie polityczne w Anglji przed stawia się obecnie następująco: Po raz pierwszy, odkąd istnieje angielski system parlamentarny, izba gmin jest podzielona nie na dwa, ale na trzy stronnictwa — a następstwem jej zmiany jest niemożliwość wytworzenia zawartej większości.

Dla ustroju angielskiego, poruszającego się od wieków na torach doskonale uporządkowanych, stanowi to poważne wstrząśnienie i stwarza szereg trudności, które czynniki kierujące muszą przezwyciężyć nowemi metodami, stosowanemi już dawno na kontynencie — ale nieznanemi dotychczas w Anglji. I tam także nastanie teraz doba kompromisów i koalicji, które parlamentaryzm kontynentalny doprowadziły do zupełnej niemal bezpłodności i dezorganizacji.

Parlament angielski nie jest wprawdzie jeszcze tak rozbity i rozłożony jak kontynentalne izby, ale pomiędzy dawnych wihgów i torysów wsunęła się zwycięsko partja pracy, będąca angielską odmianą europejskiego, a raczej niemieckiego socjalizmu. Rosnąc w liczbę mandatów przy każdych wyborach, Labour-party przygotowuje się obecnie do objęcia rządów i jest to najdonioślejszy fakt w spółczesnem politycznem życiu nietylko Wielkiej Brytanji, ale całej Europy, może całego świata.

Partja pracy nie uzyskała wprawdzie większości w izbie, nie jest nawet najliczniejszem stronnictwem — konserwatyści posiadają większą liczbę mandatów — ale ponieważ wskutek krótkowidztwa liberałów i demagogicznych skłonności Lloyd George'a, utworzenie większości unionistyczno-liberalnej jest narazie niemożliwe — obowiązek utworzenia nowego rządu spada na t. zw. inawajlistów. Tradycyjna procedura zmierzająca do tej akcji jest dość prosta. Po przeprowadzeniu wotum nieufności, głosami liberałów i Labour-party, — ponieważ zaś ta ostatnia jest silniejsza — jej przywódca dostanie od króla zlecenie utworzenia rządu. Z ogłoszonych już deklaracji i przemówień Macdonalda wynika, że zamierza on sformować gabinet czysto lewicowy i z nim stanąć przed izbą — gdyby zaś nie uzyskał większości, odwoła się do wyborców, jak to niedawno uczynił Baldwin. Jest to zresztą zupełnie zgodne z historycznemi tradycjami angielskiego parlamentu. Są to jednak dalsze ewentualności; narazie liczyć się trzeba z bliskiem postaniem w Anglji rządu opartego o program polityczno-społeczny, — pojęciom angielskim dotychczas obcy i przez większość angielskiego społeczeństwa poczytywany za rewolucyjny. Zachodzi zatem pytanie — jak się odbije w stosunkach międzynarodowych a mianowicie w angielskiej polityce zagranicznej, ta wielka i nagła przemiana?

Otóż odrazu trzeba zaznaczyć, że obawy, które pod tym względem powstały na europejskim kontynencie, są zdanie się mocno przesadzone. Labour-party objawiało wprawdzie dotychczas silne tendencje pacyfistyczne, z których wypływał pewien teoretyczny germanofilizm, mający swe źródła w rozpowszechnionem w Anglji mniemaniu, iż traktat wersalski zburzył równowagę ekonomiczną środkowej Europy i stał się przyczyną klęski bezrobocia, którą partja pracy najdotkliwiej odczuwa.

Ruina Niemiec pozbawiła Anglję najlepszego klienta, zmniejszyła jej produkcję przemysłową i spowodowała utratę zarobku miljonów robotników, cięższych wskutek tego na budżecie państwa.

Odbudowa ekonomiczna Niemiec zmniejszy zatem mechanicznie liczbę bezrobotnych i przyniesie Anglji ulgę i uspokojenie.

Rozumowanie to, było także podstawą polityki Lloyd George'a i zdobyło sobie w społeczeństwie angielskiem szerokie uznanie.

Rady konserwatywne nie chciały jednak stąd wysnuwać wszystkich konsekwencji, kierując się pobudkami polityki zagranicznej. Rząd Labour-party pójdzie niezawodnie znacznie dalej w tym kierunku; program Macdonalda obejmuje także projekt międzynarodowej konferencji, któraby rozwiązała kwestję reparacji, i długów międzynarodowych, — a może tylko podda rewizji niektóre postanowienia traktatu wersalskiego.

Ale Macdonald rozumie równie dobrze jak Baldwin a nawet Lloyd George, że nagłe zerwanie anglo-francuskiego porozumienia byłoby hasłem nowych niezmiernie groźnych wstrząśnień i konfliktów międzynarodowych, — i odosobnienia Anglji, któreby ją pozbawiło możności handlowej ekspansji niezbędnej dla jej gospodarczego istnienia. I śmiało można przewidzieć, że rząd Labour-party w swoich stosunkach z Francją dążyć będzie do kompromisowego rozwiązania zagadnień wynikających z wielkiej wojny.

Stanowisko nowego rządu wobec Rosji będzie tylko o pewien odcień elastyczniejsze niżeli obecnego gabinetu. W partji pracy niema komunistów, — a jedyny przedstawiciel tego kierunku, w dodatku Hindus, przepadł przy ostatnich wyborach; — niema zatem obawy, aby gabinet lewicowy popchał Anglję w objęcia bolszewizmu, — nie ulega jednak wątpliwości, że będzie on dążył do urzędowego uznania sowietów, i do nawiązania z Rosją normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych. Bliska przyszłość okaże jak na te usiłowania zareaguje opinja publiczna, z którą liczyć się musi skrupulatnie każdy gabinet angielski, zarówno konserwatywny jak socjalistyczny.

To są dwa najważniejsze problematy międzynarodowe, które staną przed rządem Macdonalda i będą probierzem jego polityki.



Kemal Pasza i jego małżonka.

# Podłoże zamachu na Kemala Paszę.

## Konstantynopol przeciw Angorze. — Następstwa rozdziału kalifatu od sultanatu. — Protest muzułmanów indyjskich. — Opozycja konserwatystów i młodoturków. — Problem pacyfikacji wewnętrznej.

Zamach dokonany na Kemala Paszę przypomniał Europie problem bliskiego wschodu. Zdawało się, że traktat lozański zlikwidował sprawę, która była jednem z ognisk wojny światowej. Ale oto okazuje się, że jeśli traktat lozański uregulował niejako zewnętrzne stosunki Turcji azjatyckiej i szczątków europejskich, to jednak nie zdołał on wpłynąć na ostateczne ustalenie jej stanu wewnętrznego. Bo oto okazuje się, że pod skorupą zbitą przez mistrów lozańskich wre i kipi.

Wojna narodowa, podjęta przez Mustafę Kemala Paszę przerzuciła punkt ciężkości władzy tureckiej z Konstantynopola do Angory. Traktat lozański usankcjonował ten stan rzeczy. Ale podczas gdy Europa i Stany Zjednoczone pogodziły się z dokonaną zmianą, rodzi się w społeczeństwach w Turcji bunt wewnętrzny, ale nie mniej groźny, jak wykazuje ostatni zamach na Kemala, od niebezpieczeństwa zewnętrznego. Przemiana od cesarstwa ottomańskiego do republiki narodowej była bowiem zbyt gwałtowna, niemal rewolucyjna i nie zdołała ona stłumić owych wszystkich antagonizmów politycznych, religijnych i gospodarczych, które dziś od wnętrza podgryzają fundament republiki angorskiej.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w obecnej Turcji istnieje silny, żywiołowy antagonizm pomiędzy Konstantynopolem a Angorą, który zaostrza się coraz silniej z powodu kursu wojskowego i nacjonalistycznego, jakim przesiąknięta jest administracja państwowa. Głębsze źródło tego konfliktu to przeciwieństwa wyrosłe na tle polityki religijnej. Zrozumiały w chwili zaistnienia republiki rozdział pomiędzy sułtanatem a kalifatem, stał się hasłem bojowem. Ingerencja władzy republikańskiej w sprawy religijne, które dotyczą nie tylko Turcji, ale całego świata muzułmańskiego wywołała burzę wśród muzułmanów. Wszak niedawno opozycyjne dzienniki konstantynopolitańskie przedrukowały list przywódcy muzułmanów indyjskich Aga Khana, który protestował przeciw znieważeniu głowy Islamu. Oczywiście represje prasowe i aresztowania, jakie się posypały na redaktorów pism opozycyjnych rozogniły jeszcze i tak już ostry spór, chociaż trybunał ustanowiony przez Kemala dla ochrony całości republiki zwolnił uwięzionych.

Ponadto atak przeciw Kemalowi rozwija się i z innej strony: od żywiołów konserwatywnych i stronnictwa młodotureckiego. Zwłaszcza politycy młodotureccy zwalczają gwałtownie Kemala Paszę. W zaciekłej walce obie strony nie przebierają w środkach.

Czy zdoła Kemal Pasza przeprowadzić pacyfikację wewnętrzną? Zadania ciężkie, tem cięższe, ile że w wielomiljonowym rozdartym świecie muzułmańskim koterje najróżnorodniejsze wzmagają fermenty, stwarzając istne kotłowisko.

# Teatry berlińskie.

## Wiedeń góruje nad Berlinem. Nowa komedja Bahra.

Berlin, w styczniu.

Oddawna cieszy się Berlin zasłużoną renomą miasta teatralnego, a jeśli pod tym względem nie stoi dziś na wyżynie przedwojennej, winić za to trzeba okoliczności czyli rozstrój panujący zarówno w umysłach, jak w stosunkach.

Bądź jak bądź twórczość dramatopisarska nie cierpi na tem; Niemiec nie może skarżyć się na zastój na tem polu, ani na brak nowych komedyj niemieckich. W czasach gwiazdkowych aż trzy premjery pojawiły się na scenach berlińskich. Najwięcej zainteresowania obudziła bodaj komedja „Vinjent", napisana przez Roberta Musilla, gdyż autor uchodzi za nową gwiazdę na firmamencie literatury dramatycznej i chlubi się nagrodą ze stypendjum Klejsta za dotychczasowe swe utwory.

Sądząc wszakże z treści tej jego komedji, nie można powziąć wysokiego wyobrażenia o tej gwieździe. Lubuje się on w niewybrednych sytuacjach, za włosy ciągnionych, jakby imitując Sudermana. Nieświetną również wydaje się komedja Karola Sternheima, wystawiona w Tribune Theater, a fakt, iż Hauptmann wystawił swój nowy utwór „Biały Zbawiciel" w Wiedniu, prowadzi do wniosku, że obecnie niema miejsca na scenach berlińskich dla sztuk poważnie zakrojonych i naddunajska stolica zagórowała nad Berlinem.

Jednakże wiedeńczyk Hermann Bahr figuruje na afiszu berlińskiego Silvester Theater przy Kurfürstendammie. Komedja „Das Tänzchen" jest dawniejszym utworem, jest odświeżoną i zaktualizowaną satyrą nie tyle walk parlamentarnych w sprawie moralności ile samych wybrańców narodu. Doskonała jest scena bankietowa agrarjuszów, którzy obficie odżywieni poczynają wielką dyskusję na niewyczerpany temat trudnego położenia i bolączek rolnictwa. Nie chodzi jednak w sztuce o zagadnienia polityki lecz o przygodnie wykolejenie małżeńskie, jakie spotyka kurat ojca ustawy, mającej na celu podniesienie ogólnego poziomu moralności. Przyłapano moralistę na tem wykroczeniu i to grozi mu utratą mandatu poselskiego. Ale chmury znikają, bo córka jego wychodzi za mąż za syna żydowskiego fabrykanta, który wskazuje zakłopotanemu posłowi drogę wyjścia z matni.

Zależy to wszakże od gustu.

Jeżeli mowa o scenach berlińskich, zapisać trzeba fakt wymownie świadczący o bujności teatralnego życia nad Szprewą, a mianowicie, że Berlin pozyskał nowy gmach operowy na 2500 osób. Przerobiono stary teatr Krolla i nazwano go „Oper am Königsplatz". W dzień Nowego Roku nastąpiło inauguracyjne przedstawienie, na jakie wybrano Wagnerowskich „Mejstersingerów".

# Jaka będzie przyszła moneta polska.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wywiad z kierownikiem mennicy państwowej p. Aleksandrowiczem w sprawie nowej monety polskiej:

— Jak słyszałem, gotowe są już modele wszystkich monet w walucie złotowej? — rozpoczął się wywiad.

— Istotnie. Za wyjątkiem modeli monet bitych w złocie, których wzory są dopiero w opracowaniu.

Modele te wykonała medaljernia głównego urzędu probierczego z odlewów gipsowych oryginalnych prac artystów-rzeźbiarzy. Dla monet bronzowych (1, 2 i 5 groszy i niklowych 10, 20 i 50 groszy) przyjęto wzory, opracowane przez prof. szkoły sztuk pięknych, Jastrzębowskiego, dla monet srebrnych (1, 2 i 5 złotych), wzory prof. szt. piękn., Brajera.

### Rysunki monet.

Rysunki monet bronzowych przedstawiają po jednej stronie odpowiednie liczby i napisy: „grosz, grosze, groszy", po drugiej — godło państwowe, z napisem dokoła: „Rzeczpospolita Polska 1923".

Rysunki monet niklowych przedstawiają po jednej stronie na środku: odpowiednie liczby i napis; „Groszy", otoczone wieńcem z liści dębowych, druga strona jest taka sama, jak na monetach bronzowych.

Rysunki monet srebrnych wyobrażają przyklękającego długowłosego rycerza-władykę z zamierzchłych czasów początków polskiego, wznoszącego w górę dwa palce prawej ręki, jak do przysięgi i trzymającego w lewej wielki miecz obosieczny; dokoła napis: „Rzeczpospolita Polska 1923"; po drugiej stronie stylizowany orzeł polski, ale już inny, aniżeli na monetach bronzowych, lub niklowych i napisy: „Złoty, dwa złote, lub odpowiednio inne.

### Monety, jako odważniki.

Specjalną cechą polskiego bilonu zdawkowego będzie określony ciężar monet poszczególnych, które wskutek tego będą mogły zastępować odważniki. Mianowicie: 1 grosz będzie ważył 1 i pół grama, 2 grosze — 2 gramy, 5 groszy — 3 gramy, 10 groszy — 5 gramów, 20 groszy — 3 gramy i 50 groszy — 5 gram.

### Uruchomienie mennicy.

— Jak prędko uruchomiona będzie mennica państwowa i jakie będzie wybijała monety?

— Przygotowania do uruchomienia mennicy bilonowej są na ukończeniu. Obecnie kończy się już remont maszyn i roboty około przygotowania gmachu (budynki po b. ros. monopolu spirytusowym na Pradze). Na 1 lutego mennica ta będzie całkowicie przygotowana do uruchomienia. Na razie wybijać będziemy tylko monety bronzowe. Monety niklowe wykona i dostarczy nam mennica państwowa austrjacka z Wiednia. Monety srebrne również zamówimy zagranicą, jednak dotychczas jeszcze nie jest rozstrzygnięte, którą ofertę z pośród kilku zgłoszonych przyjmiemy. Natomiast monety złote wykonywane będą wyłącznie w Polsce przez mennicę złotą, która posiada w tym celu odpowiednie urządzenia.

Z czasem mennica polska wykonywać będzie wszystkie rodzaje monet, obecnie jednak zdecydowaliśmy się na zamówienia zagraniczne, by nie rozszerzać zbytnio zakładów mennicy, wystarczających zupełnie na zasycanie perjodyczne rynku pieniężnego odpowiednią ilością monet, ale niedostatecznych dla przygotowania obecnie w stosunkowo krótkim okresie czasu potrzebnych zapasów do rzucenia na rynek, w chwili przeprowadzenia reformy walutowej.

Przy obecnym stanie rzeczy przewidywać można, że prócz monet złotych wszelkich innych posiadać będziemy dla przeprowadzenia reformy zupełny dostateczny zapas na dzień 1-go maja.

### Monety z „Yellow".

— W jaki sposób rząd zamierza wyzyskać sprowadzone jeszcze przez ministra Jastrzębskiego zapasy krążków „Yellow"?—było moje ostatnie zapytanie.

— Czasowo, do chwili wyczerpania tego zapasu, bite będą z „yellow" monety zdawkowe: 1, 2, 5 i 10 groszy.

## Największy drapacz niebios.

Z Nowego Jorku donoszą o wykończeniu planów budowy trzydziestopiętrowego gmachu, przeznaczonego na biura, a który zajmie cały kwadrat gruntu, objętego przez ulice 32-gą, 33-cią, Lexington avenue i Czwartą avenue.

Olbrzymi ten gmach posiadać będzie o ...000 stóp kwadratowych powierzchni więcej, niż największy dotychczas gmach nowojorski, będący własnością Towarzystwa ubezpieczeń „Equitable".

Koszt budowy tego kolosu wynosić będzie od osiemnastu do dwudziestu miljonów dolarów.

Na najwyższych trzech jego piętrach urządzony będzie klub dla lokatorów, obejmujący salę gimnastyczną, pięć terenów tennisowych, salę do rozrywek i 75 sypialni. Na parterze zaś znajdować się będzie sala na 850 osób, przeznaczona dla konferencji handlowych i przemysłowych.

## Przedwyborcze cierpienia kandydata.

Kandydat na stanowisko szeryffa w stanie Nebraska, pobity przez rywala swego, tak opowiada trudy swej nieudanej kampanji wyborczej.

„Zrobiłem 1600 kilometrów samochodem i 960 klm. pieszo, rozdałem 9 jardów flaneli i 5 par pończoch jedwabnych, wydałem 7 i pół dolarów gotówką, dwa razy byłem pokąsany przez psy, wypowiedziałem 10 tysięcy kłamstw, byłem wyrzucany za drzwi w dwóch folwarkach, pocałowałem 62 dzieci i 2 stare panny, a mało nie przyłączyłem się do kościoła z pobudek politycznych, wypowiedziałem mowę na wiecu, a gdybym wypowiedział dwie nie otrzymałbym ani jednego głosu. W sumie zaś miałem 400 głosów".

## TEATR POPULARNY.

Jutro we wtorek, 15-go b. m., o godz. 8 min. 15 wieczorem premjera bajecznie wesołej komedji groteskowej Eyslera „Sprawa Kaisera", reżyserowanej przez p. Ludwika Stefańskiego.

W rolach głównych wystąpią pp. Brandtówna, Kułakowska, Galicka, Staniewska, Dębicz, Pilarski, Puchalski, Górecki, Gałecki, Milczewski. W roli starego Kaisera p. Stefański.

„Sprawa Kaisera" graną będzie codziennie aż do niedzieli.



## Migawki sądowe.

—o—

# Olga Capowna ładnie śpiewa, ale ma brzydkie przyzwyczajenia.

Istnieje w rosyjskiej literaturze humorystycznej typ filantropki, biorącej bezinteresownie udział w różnych zabawach na cele dobroczynne.

Olga Capowna — świetlana postać drobnomieszczaństwa rosyjskiego, manekin firmowy „Czechow", „Awerczenko" lub „Teffi", zasługuje ze wszechmiar na wyróżnienie ze względu na swe wady i zalety.

Olga Capowna niekoniecznie musi być utalentowana, a nawet bez ułomności fizycznych, jakkolwiek w odpowiedniej chwili może uchodzić za konkursową piękność, jeżeli tego wymaga dobro towarzystwa, urządzającego zabawę dobroczynną.

Olga Capowna — umie śpiewać, grać na różnych istniejących i nieistniejących instrumentach, umie arantować kółka dramatyczne i stowarzyszenia oświatowo-kulturalne — co nie przeszkadza w zupełności temu, by pani Olga nigdy śpiewu ani muzyki się nie uczyła, była niezgrabna, miała chrypkę o cenzusie naukowym wolę przemilczeć.

Bo ostatecznie czego można wymagać od takiej Olgi Capownej prócz dobrego, szczerego serduszka i pełnej ofiarności pracy.

Jak na dzisiejsze czasy, sądzę, że — dostatecznie...

Tak, ale...

No nic. Zobaczymy, co dalej będzie.

Pani Rozalina L. żona jednego z uczciwych paskarzy łódzkich była właśnie taką Olgą Capowną.

Mała, krępa, brzydka, mało inteligentna — wszędzie się wtrącała, wszędzie niby to pomagała, „ofiarowała" swe usługi — nazywała siebie „filantropką".

Nazywaliby ją może i inni tak samo, no, ale cóż z tego, kiedy pani Rozalja pokazała nagle odwrotną stronę medalu... t. zn. wpakowała się.

Jakieś towarzystwo ociemniałych noworodków urządzało bal dla zasilenia swych funduszów.

W programie wieczoru udział brała również p. Rozalja L.

Wszystko szło, jak po maśle, pani Rozalja śpiewała, grała, deklamowała, debiutowała, spazmowała i Bóg wie do czego by doszło, gdyby na wniosek publiczności nie spuszczono kurtyny i — część artystyczno-literacka została zakończona.

Wówczas pani Rozalja ofiarowała swe usługi przy garderobie.

Wydawała palta gościom — oczywiście bezinteresownie.

Odwrotna strona medalu wykazała jednak, że w dwóch paltach brakowało kilka miljonów marek, z jednego palta zdjęty był kołnierz skunksowy i kilka drobiazgów.

Łódzka Olga Capowna stanęła bezinteresownie przed kratkami sądowemi.

Oskarżona o niesumienne spełnianie obowiązku pilnowania cudzego mienia— została skazana na dwa tygodnie więzienia.

**Juris.**

## Spór Kaczmarka.

Wczoraj, o godzinie 11-ej wieczorem, 35-letnia Franciszka Kaczmarek, Zakątna Nr. 47, powracała z mężem, szewcem z zawodu, do domu.

Na rogu ulic 6-go Sierpnia i Małej pomiędzy małżonkami wyniki spór, podczas którego zdenerwowany mężulek ugodził tak silnie w głowę swą połowicę laską, iż zmuszoną była udać się po pomoc na stację pogotowia.

## Przejechanie.

20-letni Stefan Kaceniaw, tragarz, na ulicy Dzielnej nr. 28 przejechany został przez wóz, otrzymawszy ranę prawej nogi powyżej kolana.

Lekarz pogotowia po udzieleniu K. pomocy, odwiózł go do zbiorni miejskiej.

## Przejechana przez sanki.

52-letnia Estera Kozak, Zachodnia nr. 32 na ulicy Cegielnianej nr. 12 przejechana została przez sanki, otrzymawszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia po udzieleniu jej pomocy w aptece Rozenbluma pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalniającym.

## Rzeczoznawcy amerykańscy „Komisji reparacyjnej"



Owen Joung.



Generał Dawes.

### Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.

—::—




## Drożyzna pożera inteligenta.

### Zgrzyty.

## Precz ze smutkiem!

O, kocham cię publiko droga
I twój okropny czuję ból,
Lecz choć cię nędza trapi sroga,
Otrzyj łzy, proszę, smutek stul.
W odświętnych pięknych strojów bieli
Niech cię karnawał wita gość,
Rodacy, bawmy się weseli,
Złym losom bodajby na złość!

Płacz — ran społecznych nie wyleczy,
Lecz odporności burzy moc,
Humor podnosi hart człowieczy,
Noc uciech koi smutku noc.
Państwo pod deszczem łez nie rośnie,
W pogodzie śmiechu może wzrość,
Więc tańczmy, bawmy się radośnie,
Złym losom bodajby na złość!

Jedynie serc gorących zwinność
U nas ubogi wspiera stan,
A czy trwać może dobroczynność,
Gdy jej nie trzyma śpiew i tan?
Póki się wsparcia kształt nie zmieni,
Nie można rzec golcowi: pość!
Więc, bracia, tańczmy rozbawieni,
Złym losom bodajby na złość!

Wiem, bracia, że z was nikt nie może
Z swym smutkiem schować pod klosz,
Wiem, że poczciwszy damy hoże,
Hurysom swój ciśniecie grosz.
Zamiast ma nierząd, przyjaciele,
Wyniszczać ciało wam i kość,
Na użyteczne tańczcie cele,
Złym losom bodajby na złość!

Kraj zdrowy drwi z skarbowej klęski
Nie płacz pociesza go, a czyn,
Lecz nim ból zleczym w pracy męskiej
Utopmy go w pucharach win.
Hart ducha na żywota scenie
Cenniejszy nad bogactwa włość,
Więc, bracia, bawmy się szalenie,
Bodajby losom złym na złość!

Sał.

## Niesumienność czy lekkomyślność?

### Polecamy uwadze kierowników Kasy chorych.

W sobotę, dnia 12 b. m. chory współpracownik „Republiki" posłał chłopca do apteki Kasy Chorych, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17. Chłopcu kazano przyjść po lekarstwo o godz. 9-ej wieczorem. Gdy chłopiec o wskazanej godzinie zjawił się w aptece, była ona zamknięta, gdyż, jak się okazało, apteka ta w sobotę otwarta jest tylko do 8 i pół wieczorem.

Wskutek tego przez lekkomyślnego czy też niesumiennego farmaceutę chory nie otrzymał w sobotę lekarstw i w stanie jego nastąpiło znaczne pogorszenie.

Postępowanie lekceważącego sobie swe obowiązki aptekarza oddajemy pod pręgierz opinji.

## „Konstytucyjne" czesne wynosi 32 miljony.

Rząd Chjeno-Piasta pozostawił po sobie w spadku rozporządzenie pod każdym względem niesłychane. Oto za jego sprawą kwestury wyższych uczelni polskich w dalszym ciągu pobierają t. zw. czesne, czyli opłatę za naukę mimo, że „Konstytucja uroczyście gwarantuje bezpłatność nauki!".

Niekonstytucyjne te praktyki są także i dlatego oburzające, że władze, raz ominąwszy zasadnicze prawo każdego obywatela, jakiem jest bezpłatność nauki, nie krępują się w ustanawianiu wysokości czesnego.

I tak np. na uniwersytecie warszawskim opłata półroczna wynosi 17 fr. zł., co dzisiaj równa się 32 miljonom 150 tysięcy marek.

Pytamy: z czego student te miljony za płaci? Czy z tych ochłapów, które mu rzucono w czasie „Tygodnia Akademika?".

I tak się go wychowuje: „w duchu umiłowania i uszanowania konstytucji!".

To chyba brzmi humorystycznie: konstytucja — konstytucja, a czesne — czesnem!

## Zamarzłe morze bałtyckie.



Naturalny pomost między Stralsundem a Rugją.



# Nastroje Łodzi.

### Faktyczna przyczyna kryzysu. — 50-cio procentowa zniżka płac robotniczych w przemyśle metalowym. — Ostra opozycja. — Wykrętna polityka względem bezrobotnych. — „Nietakt" komisarza Bajdy.

Sytuację obecną Łodzi najlepiej charakteryzuje w każdej dziedzinie słowo: kryzys.

Kryzys — stan przejściowy — stagnacja — określenia te stały się nieodłączną cechą każdego przejawu społecznego, gospodarczego i kulturalnego naszego miasta.

Przeżywamy dziwną jakaś epokę, w której wszystko się tworzy, a nic nie ma gotowego; budujemy jutro, które samo wymyka się nam z rąk; wytworzyliśmy sytuację — której główne symptomy streszczają się w następujących pewnikach:

1) Przesilenie w przemyśle.
2) Wzrost bezrobocia.
3) Zagadnienie drożyzny.

Kryzys w przemyśle włókienniczym stał się chroniczną chorobą, która po dwóch, trzech wizytach lekarzy warszawskich mija bez śladu, ale nie na długo.

Po dwóch tygodniach choroba wraca w tej samej formie i kończy się tak samo.

Wynika z tego, że przemysł nie może wytrzymać nowych podwyżek, wskazanych przez komisję statystyczną.

*Zło zwala się na karb złych „czasów powojennych".*

Faktyczna przyczyna jednak tkwi we wrogiej polityce względem dawniejszych przedwojennych odbiorców łódzkiej produkcji.

Stan taki doprowadza do rezultatów najmniej oczekiwanych.

Na ostatnim zebraniu delegatów fabrycznych klasowego związku robotników włóknistych była omawiana sprawa przyczyn redukcji pracy i między innemi opozycja i tem razem poruszała kwestję powołania do życia komitetów fabrycznych, działalność których obejmowałaby również kontrolę produkcji.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle metalowym, gdzie nawet enpeerowcy zajęli nieprzejednane, wprost rewolucyjne stanowisko.

Przemysłowcy, zrywając umowę z robotnikami z dniem 1-go stycznia, uprzedzili masy robotnicze, iż od 18 b. m. będą musieli wskutek konkurencji z prowincji, gdzie płace są o wiele niższe, obniżyć zarobki o 50 procent, wobec czego dzienny zarobek metalowca wynosiłby 3,600.000 mkp., nie wliczając wzrostu drożyzny, ustalonego przez komisję statystyczną.

W toku dyskusji padły ze strony robotników takie słowa, jak:

„Walczyliśmy za Ojczyznę i wasze kapitały — nie zawahamy się również walczyć na barykadach Łodzi o swe postulaty!" albo: „Rzuconą rękawicę podejmujemy, a o zwycięstwie rozstrzygnie ulica!"...

Fakty powyższe nie zmieniają postaci rzeczy. Redukcja dni roboczych posuwa się naprzód, a od dzisiaj ma się przedstawiać w jeszcze ostrzejszej formie.

Rząd tymczasem asygnuje miljonowe sumy dla bezrobotnych, a kupując sukno dla żołnierzy w Anglji, odbiera robotnikom polskim pracę i zarobek.

Ściśle więc z kryzysem przemysłowym w Łodzi łączy się fakt bezrobocia.

Niezbyt odrębnie w ogólnej sytuacji *należałoby traktować* zagadnienie drożyzny wzmożonej w ostatnich tygodniach do fantastycznych rozmiarów.

I w tym wypadku również całą winę zwala się na karb waloryzacji i przeszkód atmosferycznych.

Bezwzględnie obydwa te czynniki nie pozostają bez wpływu na zwycięski pochód cen artykułów pierwszej potrzeby — co jednak należy myśleć o tem, że **Główny urząd przywozu i wywozu za zgodą komisarza drożyźnianego p. Bajdy wydał Bankowi Budowlanemu w Warszawie pozwolenie na wywóz zagranicę 4000 ton cukru, podczas, gdy kilogram cukru w Łodzi kosztuje już do dwóch miljonów!**

Rozbójnicza gospodarka produktami spożywczemi, brak stanowczości względem rozpanoszonego paskarstwa, niezaradność wobec czołowych zagadnień gospodarczych miast i wsi — oto przyczyna klęski drożyźnianej.

E g o.

## Przesyłki na poczcie mogą leżeć tylko 3 dni.

Wydane zostało zarządzenie w sprawie skrócenia terminów przechowywania w urzędach pocztowych paczek w obrocie kolejowym.

Zgodnie z zarządzeniem, termin, przed którego upływem winno nastąpić podjęcie paczek, wynosi 3 dni, jeżeli odbiorca mieszka w siedzibie oddawczego urzędu pocztowego oraz przy paczkach poste restante, lub 14 dni, jeżeli odbiorca mieszka poza siedzibą oddawczego urzędu pocztowego.

Termin trzydniowy rozpoczyna się od dnia następnego po dniu doręczenia dokumentu oddawczego a paczkę osobie, uprawnionej do odbioru, termin zaś trzydniowy dla paczek poste-restante i 14-dniowy dla paczek w pozamiejscowym okręgu doręczeń — od dnia następnego po nadejściu paczki do urzędu.

Jeżeli nadawca przy nadaniu paczki zarządził, jak należy z nią postąpić w razie jej niedoręczalności — urząd pocztowy obowiązany jest zarządzenie tego rodzaju wykonać niezwłocznie.

Jeżeli zaś nadawca zarządzenia takiego nie wydał, wówczas urząd pocztowy winien niezwłocznie zawiadomić nadawcę o paczce, nieprzyjętej przez odbiorcę. Urząd pocztowy nie zawiadamia oddawcy o niedoręczalności paczki, jeżeli paczka zawiera żywe zwierzęta, lub zawartość paczki jest tego rodzaju, że mogłaby się zepsuć przed nadejściem zarządzenia nadawcy.

Nadawca obowiązany jest w ciągu trzech dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu mu zawiadomienia o niedoręczalności paczki, zgłosić w urzędzie pocztowym na piśmie, jak należy postąpić z paczką; nie wydanie zarządzenia w terminie wskazanym uważane będzie za zarządzenie zwrotu paczki.

„EXPRESS WIECZORNY"
Łódź
14 stycznia 1924

# GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY"
Łódź
14 stycznia 1924

## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.")

GOTÓWKA.

Dolary 9.950.000—9.900.000.
Franki 448.000.
Korony 416.000—414.000.
Londyn 42,500.000—42,000.000.

DEWIZY.

Dolary 9,950.000—9,900.000.
Paryż 462.000 456.000.
Praga 289.000—288.000.
Szwajcarja 1,725,000—1,716.000.
Włochy 438.000—436.000.
Złoty frank 1,902.000.
Bony złote 1,600,000—1,550.000.
Miljonówki 300,000—350.000.
8 proc. pożyczka 14,250.—13.000.
Tendencja zwyżkowa.

## Rynek dewizowy w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na łódzkim rynku dewizowym panowała nadal tendencja dla walut — mocna.

Dolarami obracano po kursie 11,500.000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 421.000.
Holandja 3,730.000.
Kopenhaga 1,730.000.
Londyn 42.000.000.
Nowy Jork 9,800.000.
Paryż 470.000.
Praga 287.000.
Szwajcarja 1,725.000.
Sztokholm 2.610.000.
Wiedeń 136.000.
Włochy 436.000.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,150.000 (w obrotach międzybankowych).
10,900 (w obrotach prywatnych).
Tendencja mocna.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,150.000 (w obrotach międzybankowych).
Dolary 10.800.000 (w obrotach prywatnych).
Tendencja utrzymana.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10.000.000 (w obrotach międzybankowych.
10.800.000 (w obrotach prywatnych).
Tendencja utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 14 stycznia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu"
Marka polska 0.60.
Warszawa 0.56.
Dolary 5.90.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 14 stycznia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu).
Marka polska 0.59.
Warszawa 0.56.
Dolary 5.89.

## Warszawska giełda akcjowa.

Bank Handlowy 16—15750—16500.
Bank Kredytowy W. 3000.
Bank Wil. Handl. Pryw. 450.
Bank Handlowy P. 9500.
Bank Przem. Lwow. 2750—2800.
Bank Zachodni 8500.
Bank Zjedn. Ziem. P. 3000.
Bank Zw. Ziemian 580—640.
Bank Dyskontowy 17000
Bank dla H. i P. 3600—3700
Bank Przem. Polski 4500
Bank Przemysłowy W. 2700
Bank Powsz. Kredyt. 550
Bank Zw. Spółek 24000—26000
Cerata 825
Grodzisk 4800—4600—5000
Spiess 4900—5350—5200
Chodorów 30—32500—30500
Częstocice 15750—13—14200
Gosławice 7—6750
Michałów 9—8—8500
Firlej 2—1950—2000
Drzewo 1900—3700
Węgiel 27500—29000
Lilpop 3900—3600
Norblin 4600—4950 (1) 5200—5400—(2) 7500 dr.
Ostrowiec 48500—46500—47
Pocisk 5600—5500—5700
Rudzki 8400—8750
Starachowice 19—17750—18000
Suchedniów 10250
Unja 33
Zieleniewski 65—67500
Żyrardów 1150
Belpol 250
Skóry 380—365—370
Elektr. okr. zagł. Dąbr. 4500
Herbata 500—525
Elektryczność 7850—8000
Brown-Bowery 6—6200—6
Dźwignia 900—750
Korek 700—600—675
Granum 1600—1700
Mirków 9300
Nafta 2600—2500—2800
Nobel 7550—7400—7450 6 em. 7000—6300
Pustelnik 5250—5000
Trzebinia 450
Sole Potasowe 29—30000.
Kijewski 18250—17750—17900.
Puls 1700—2000—1900.
Strem 57500—6500.
Wildt 840—1000—925.
Czersk 3700—3200—3500.
Cukier 18—20—19250.
Łazy 600—625—600 bez praw.
Przem. Leśny 450—400—425.
Cegielski 3500—3—3600.
Modrzejów 30—27750—29 (1) 32—35—36 drobne.
Ortwein 1800—1650—1700.
Parowozy 3400—3850—3500.
Rohn — 2500—2300—2350 4 em. 2200.
Trzebinia 3300.
Ursus 5400—5350—5375 III em. 4800.
Maszyny 2500—2400—2500.
Borkowski 3500—3250—3300.
Jabłkowscy 800—850—825.
Lloyd 750.
Żegluga 850—800 7 em. 775.
Ćmielów 7500—7750.
P. T. E. 700—835—775.
Haberbusch 17200—16250—17.
Kabel 4500.
Kluczew 5200—5050—5100.
Marynin 1800.
Przemysł Naftowy 5300—5—5200.
Rylscy 400—4200.
Siła i Światło 2650—2400—2450.
Lombard 600.
Spirytus 13 (2) 13500—14250—14000 drobne.

NA RYNKU BIAŁOSTOCKIM.

W dziale sukna zastój. Wywóz „kara" do Rumunji i na Bałkany osłabł. Z Łodzi kupcy nie przybywają. Z Warszawy i innych miast przybywa niewielu. Jedynie paltotowe „double" miało pewien popyt. Płacono za metr przeszło 3 miljony, co jest bardzo niską ceną w porównaniu z wyrobami łódzkiemi. Do ożywienia w fabrykach przyczyniają się zamówienia wojskowe. Starają się o nie także pomniejsi fabrykanci.

Z innej manufaktury sprzedano sporo „Sybiru" i flaneli.

Ku uwadze płatnikom podatku obrotowego.

—o—

## Jutro upływa termin składania zeznań o podatku obrotowym za II-gie półrocze 1923 roku.

## Kurs franka waloryzacyjnego.

**WARSZAWA, 14 stycznia. (Pat). Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 14-go i 15-go b. m. ustalony na 1.890.000.**

## Nowa emisja „Parowozów".

Odbyło się pod przewodnictwem senatora Ernsta Adama nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Na porządku dziennym było przewalutowanie i podwyższenie kapitału akcyjnego spółki. Uchwalono jednogłośnie podwyższenie kapitału akcyjnego o 10 miljonów złotych, równych fr. złotemu, względnie ich równowartości w markach polskich przez wydanie 1 miljona sztuk akcji 6 emisji, po kursie o nominalnej wartości 10 zł. polskich, równych fr. złotemu, względnie równowartości mkp.

W razie uzyskania zatwierdzenia 6 emisji, opiewającej na zł. pol. uchwalono przestemplowanie wszystkich akcji poprzednich emisji, względnie przeprowadzenie ich wymiany na akcje złotowe po 10 zł. polskich.

Z wydanych 1 miljona akcji 6 emisji przeznaczono 500,000 sztuk akcji dla dawnych akcjonarjuszów w stosunku jednej nowej akcji 6 em. na 2 akcje przestemplowane, względnie wymienione, czyli jedną nową akcję 6 em. na 10 szt. dawnych akcji 1 do 5 em. włącznie, 20 tys. akcji dla dyrekcji i pracowników, jako akcje gratyfikacyjne do rozdziału przez zarząd, 80,000 sztuk dla pracowników spółki do rozdziału przez dyrekcję, 400,000 przeznaczono do wolnej sprzedaży po kursie nie niższym, jak 15 zł. polskich, równych fr. złotemu, według uznania zarządu, jednak z prawem pierwszeństwa dla posiadaczy przestemplowanych, względnie wymienionych akcji 1 do 5 em. włącznie.

## Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 12 stycznia.
Londyn 4,26,50
Londyn 60 dni 4,23,50
Paryż 4,67
Amsterdam 37,40
Kopenhaga 27,42
Praga 2,91

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 12 stycznia.
Paryż 90,75
Belgja 100,85
Szwajcarja 24,59
Holandja 11,38 i trzy czwarte
Nowy Jork 426,81
Hiszpanja 33,35
Włochy 96,97
Niemcy 19 biljonów
Wiedeń 307,500

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 12 stycznia.
Londyn 24,45
New Jork 574 i pół
Paryż 27,40
Antwerpja 24,25
Zurych 99,60
Amsterdam 215,65
Sztokholm 151,00

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 12 stycznia.
Ameryka 21,19 i pół
Belgja 89,90
Anglja 90,16
Holandja 794
Włochy 93,20
Szwajcarja 368 i trzy czwarte
Hiszpanja 271 i pół
Sztokholm 551 i trzy czwarte
Praga 62,00
Bukareszt 10,30
Wiedeń 30,00

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 12 stycznia. — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 21,000.
Wewnątrz kraju — 10.000.
Loco — 34,31.
Styczeń — 32,55.
Marzec — 33,85.
Maj — 33,96.
Lipiec — 32,95.
Sierpień — 30,95—30,95.
Wrzesień — 28,85—28,85.
Październik — 27,98—27,98.
Listopad — 27,75—27,75.
Grudzień — 27,55—27,55.

# Przepowiednie na rok 1924 „hrabiny Aurelji".

Wśród wielkiej liczby jasnowidzących i wróżbitów, którzy od czasu do czasu uchylają zasłonę przyszłości zwykłym śmiertelnikom, znajduje się również włoszka ukryta pod pseudonimem „hrabiny Aurelji", która mieszka w Rzymie i której specjalnością jest polityka zagraniczna. Hrabina Aurelja zbierała już laury na tem polu. 1-go stycznia 1923 przepowiedziała: uspokojenie zupełne Włoch; wypadki w Korfu i ich zakończenie; okupację Ruhry; śmierć Sary Bernhard i M. Barresa; zaburzenia antybolszewickie w Rosji; trzęsienie ziemi w Japonji, oraz kilka jeszcze faktów.

Na rok 1924 hrabina Aurelja przepowiada między innemi:

**Francja.** Francja musi jeszcze walczyć. Nowe siły powstają przeciw niej. Ale Francja wytrzyma próbę. Siły czerpać będzie sama z siebie. Praca da jej szczęście i pokój. Kardynał Richelieu czuwa nad Francją i Król Słońca modli się za jej pomyślność.

**Włochy.** Co do Włoch, hrabina Aurelja mówi, że dążą do celu świetnego, który cały świat będzie podziwiał. Wymaga to pewnych ofiar i kilka kropel krwi, ale rezultat będzie wspaniały.

**Anglja.** Anglja będzie miała rok niespokojny. Jeden z wielkich mężów będzie usiłował pchnąć ją do nowych zdobyczy, ale wtedy wybuchną zaburzenia w Indjach, w Egipcie i Irlandji; bałwany morskie powstaną groźnie przeciw Gibraltarowi. Kraj ojczysty będzie w niebezpieczeństwie, wszędzie krew i płomienie.

**Hiszpanja.** Dla Hiszpanji będzie ten rok szczęśliwy i spełni jej nadzieje.

**Niemcy.** Niemcy znajdą się w okresie cierpień i zamieszek i odzyskają siłę tylko dzięki mądrości i milczeniu.

**Jugosławja.** Jugosławja będzie zmuszona stawić czoło poważnym niebezpieczeństwom zewnętrznym i wewnętrznym.

**Rosja.** Rosja odrodzi się wielka i potężna, ale musi najpierw uwolnić się od krwawego potwora.

**Grecja.** W Grecji hrabina Aurelja widzi tylko krew, ogień i zniszczenie.

**Turcja.** Turcja powiększy swoje terytorjum i zobaczy wody Bosforu opromienione złotem.

**Holandja.** Spokój, szczęście.

**Szwajcarja.** Jej los jest spokojny, jak woda jej jezior.

**Stany Zjednoczone.** Stany Zjednoczone powiedzą światu słowo, na które on oczekuje od ich wspaniałomyślności, to znaczy wyrzekną się swoich długów u sprzymierzonych i dolar stanie się monetą przystępną.

**Chiny.** Chiny będą spokojne i wejdą w erę pomyślności.

**Japonja.** Japonja ulegnie jeszcze klęskom, ale zwycięży wszystko dzięki wytrwałości swojego ludu.

Zobaczymy!

Ale „hrabina Aurelja" zdaje się zupełnie nie widzieć, że na karcie geograficznej znajduje się także... Polska!

# Radiotelefon w kopalniach.

Możliwość zastosowania radiotelefonu przy akcji ratowniczej podczas katastrofy w kopalniach, stwierdzono — jak donosi „New York Herald" — w tych dniach w Nowym Jorku.

Przy pomocy odbieracza radiotelefonicznego, który ustawiono w szybie budowanego pod rzeką Hudson, na głębokości 65 stóp pod powierzchnią wody, tunelu kolei podziemnej, robotnicy, pracujący w tym tunelu, słyszeli wyraźnie koncert radiotelefoniczny, dawany w odległym o 450 mil ang. Pittsburghu, choć dzieliła ich od atmosfery warstwa wody, błota, konkretu i płyt stalowych.

Wobec tego jasnem jest, że za pomocą radjotelefonu rozmawiać będzie można z górnikami, zamkniętymi w zasypanej, naprzykład, kopalni.

# Kto najlepiej zarabia w Ameryce.

Według zestawienia „Saturday Evening Post", w Stanach Zjednoczonych, mistrz sztuki pięściarskiej może zarobić do 750.000 dolarów rocznie, dzieciak, uznany za „gwiazdę" kinematografu, do 500,000 dolarów rocznie, a profesor uniwersytetu zaledwie do 3,000 dolarów rocznie!

Bodaj to być bokserem lub „gwiazdą" kinematografu!

# Dwie słynne artystki: Rejane i Duse.

## Wspomnienia holenderskiej artystki.

Holenderska artystka Karolina van Lancker-Dommelen ogłasza garść wspomnień o Duse i Rejane. Pisze między innemi:

Nazywano ją w Paryżu „La Rejane". Często widywałam w lasku Bulońskim znany ekwipaż zaprzężony w muły. Ulubiona arstystka siedziała w coupe z swoim synkiem. Wreszcie zostałam jej przedstawiona.

Pewnego wieczoru artystka występowała w sztuce „Czerwona suknia". Grała świetnie. W czasie antraktu znalazłam się w jej garderobie.

Silna woń przenikała pokój, zawieszony wkoło olbrzymiemi lustrami. Rejane miała zwyczaj zawsze trzymać chusteczkę w ręku. Przyczyną tego było, że cierpiała na chroniczne zwężenie nosa, które jej sprawiało silne bóle. Chusteczka, napojona silną wonią, przynosiła jej ulgę. To cierpienie powodowało często bóle głowy, ale nigdy nie okazywała z tego powodu złego humoru. Tego wieczoru miała również silny ból głowy, ale niktby tego po jej grze nie poznał. „Jeżeli artystka nie może zapanować nad sobą — rzekł Rejane — lepiej żeby wcale nie występowała. Publiczność nie powinna odnosić wrażenia, że dla niej czynimy ofiarę. Już wyszło z mody pozowanie na męczennicę".

Tymczasem garderobiana zapinała jej buciki, a potem, włożyła jej płaszcz. Przed wyjściem rzuciła jeszcze: „Bonce femme, proszę skropić moje kwiaty i wystawić na powietrze".

Przy pożegnaniu z nią, zauważyłam smutny uśmiech na twarzy artystki. Później dowiedziałam się, jaka była przyczyna tego smutku. Był to okres wielkich trosk i przeciwności w jej życiu. A jednak mimo trosk i smutku, pamiętała o swoich kwiatach.

Jakżeż inną była Duse! Choć o niej mówiono, że była to kobieta uczuciowa. Tak, była przeczulona, ale tylko dla siebie. Kapryśna, przykra i uciążliwa dla kolegów, poddawała się nerwom i nie panowała nad swoją drażliwością. Była to osoba, która nie umiała ukryć żadnej niedyspozycji, ale dawała ją odczuć całemu otoczeniu.

Gdy Duse występowała w Holandji, widziałam ją w Utrechcie. Cały personel teatru był poruszony, gdyż wiedziano, że nie łatwo zadowolić wielką artystkę. Dawało się to widzieć nawet po jej pannie służącej, która trzymała szal dla swojej pani. Biedaczka miała zaczerwienione oczy, widocznie płakała. Scena była świetnie urządzona, ale Duse była widocznie w złem usposobieniu, grała matowo, dopiero przy końcu ożywiła się. Prezes stowarzyszenia studentów ofiarował jej kwiaty, które przyjęła z łaskawym uśmiechem. Ukryła w nich twarz, a następnie zwróciła się do publiczności. Gdy tylko weszła za kulisy z wiązanką, którą przed chwilą czule do serca przyciskała, zniknął miły uśmiech, a głos artystki również uległ nagłej metamofozie. Ostrym, gniewnym głosem zawołała: „Juljo".

Potem nastąpił grad szybkich słów, zapewne nagany dla biednej Julji, która swojej pani płaszcz futrzany podawała. Artystka upuściła kwiaty na los szczęścia, nie troszcząc się więcej o nie. Inne artystki rozdzieliły je między siebie. Jedna z nich podała gałązkę storczyków zapłakanej Julji. Twarz jej rozjaśniła się i uważała za stosowne usprawiedliwić swoją kapryśną panią.

„Pani ma dzisiaj migrenę. Moja pani nie lubi kwiatów. Tyle ich zawsze dostaje!".

Mimowoli przypomniała mi się Rejane



JULJAN STARSKI. 57)

# Szatan Łodzi.

—x—

## Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

Wyrwał ją z zamyślenia głos Edwarda:

— Klaro! Jakże się zapatrujesz na projekt pana Kazimierza?...

Zmieszała się lekko.

— Nie słyszałam nawet waszej rozmowy tak, że nic nie wiem o żadnym projekcie...

— W takim razie muszę jeszcze raz powtórzyć — odrzekł, śmiejąc się Edward. — Otóż pan Kazimierz proponuje abyśmy się wybrali jutro na maskaradę do „Filharmonji". Czy zgadzasz się na to?...

— Zgadzam się — odrzekła po chwili namysłu.

— Więc doskonale! — zawołał wesoło Edward...

A w oczach młodego Stinnensona błysnął także promień nadziei i dziwnej radości.

— Pierwsze lody przełamane — pomyślał z otuchą — nie odmawia mi swego towarzystwa.

Ale zgoda Klary na pójście na maskaradę nie wypływała bynajmniej z chęci bawienia się.

Była to raczej zrezygnowana apatja. Nie chciała także dać poznać bratu, że tłoczy ją jakieś zmartwienie.

Umówili się na godzinę jedenastą w pałacu Stüblów.

Kazimierz był nad wyraz uszczęśliwiony i przy pożegnaniu pocałował czulej, niż zwykle rękę Klary. Gdy jednak ona spojrzała nań chłodno i obojętnie swemi pięknemi oczami, wtedy stracił znowu nadzieję, czy uda mu się kiedykolwiek zdobyć jej względy.

— — — — — — —

Tańczono „tango milonga".

Kazimierz poprosił Klarę do tańca.

Nie odmówiła.

Kiedy w zmysłowym wirze tanecznym obejmował zlekka jej kibić, kiedy czuł jej gorący oddech na swojej twarzy, poczynał tracić panowanie nad sobą. Krew szybciej krążyła mu w żyłach, tętnice waliły w skroniach, jak młoty.

Klara zachowywała się dziwnie.

Dała się ponieść beztroskiej wesołości, która panowała wszędy i odzyskała swój dawny humor. O Krancu przestała myśleć.

— Dość ładny chłopczyk — myślała, patrząc na Kazimierza. — Dziwne, że tego dotychczas nie zauważyłam.

Był z nią cały czas razem.

Edward opuścił ich o godzinie pierwszej, gdyż czuł się nie dobrze. Wzięli sobie stolik w loży i spędzali czas bardzo mile.

Kazimierz rzucał pieniędzmi wprawo i w lewo. Czuł jakąś dziwną radość w sercu, którą chciał chociaż w ten sposób uzewnętrznić.

— Panno Klaro, niech pani pije... za zdrowie kochanego Edwarda...

Była mocno podniecona, gdyż wypiła dość dużo. Kazimierz namawiał ją ciągle do picia.

Głowa poczęła jej coraz bardziej ciążyć. Oparła ją o kant stołu. Nagle poczuła na szyi jakiś piekący żar.

Nie miała sił, żeby otrząsnąć się, żeby uwolnić się od tego ciężaru.

Otworzyła jeno lekko oczy i ujrzała pochylonego nad sobą Kazimierza, który wpijał się ustami w jej szyję.

— Panie Kazimierzu — wyszeptała cicho — co pan robi? Przestań pan.

A jego uniosły już zmysły i czuł tylko jak coś mu oplątało mózg i pije, chłepcze krew.

Nareszcie opamiętał się. Usiadł ciężko na krześle. Objął dłońmi rozpalone czoło i spojrzał wokół nieprzytomnym wzrokiem.

Nalał kieliszek likieru i wypił go haustem.

— Kazik, moje uszanowanie!

Stanął przed nim Palmanowicz, ubrany w elegancki frak i w modnych lakierkach.

Młody Stinnenson spojrzał nań, jak przez mgłę.

— A, Paweł!... Jak się masz?...

Palmanowicz, zdziwiony zachowaniem Kazimierza, spojrzał nań przenikliwie:

— Wstawionyś?...

— Trochę... Ale to głupstwo...

— Długo tu zostajesz? — zapytał Palmanowicz.

— Nie wiem...

Palmanowicz położył mu rękę na ramieniu:

— Słuchaj-no, Kazik... Na dole stoi mój samochód... Czy chciałbyś się przejechać trochę do Rudy?... Pogoda bajeczna...

Stinnenson ocknął się z zadumy.

— Do Rudy? — szepnął jakby do siebie, spojrzawszy mimowoli na Klarę...

— Tak, do Rudy... Ja mam towarzyszkę, ty, jak widzę, także, więc możemy pojechać...

Kazimierz potarł sobie ręką rozpalone czoło.

— Jedziemy — rzekł po chwili.

— — — — — —

...Po ciemnej szosie, która prowadzi do Rudy, mknął wśród cieniów nocy czarny automobil...

(D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 2.8oo.ooo i odnosz. do domu 3oo.ooo miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 4.7oo.ooo miesięcznie. Zagranica mk. 8.ooo.ooo miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 5oo0o za wiersz(milimetrowy (nastronie 10 szplt.) W TEKŚCIE mk. 75000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 5o000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 5o000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 100 ooo. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express Wieczorny i Republika łącznie 5.800,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wyd. ... „Republika", Sp. z ogr. ... Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak